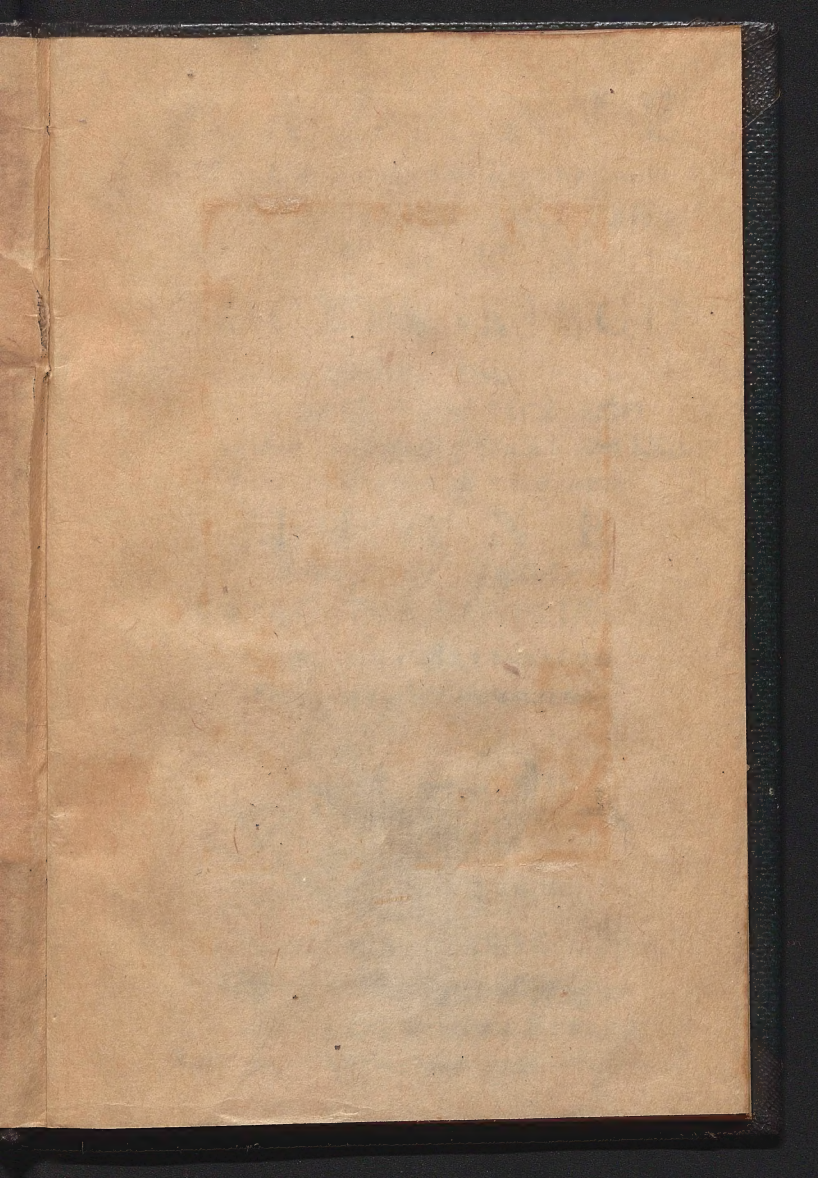
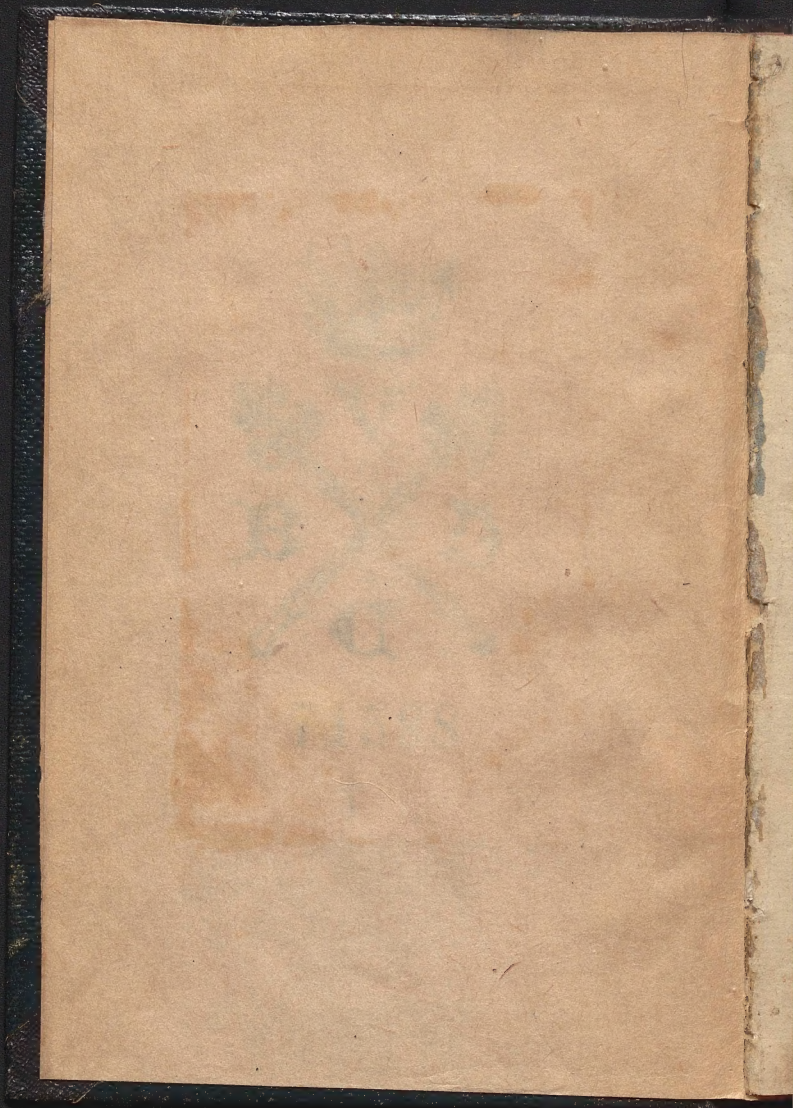




71588

1





71588

K A Z A N I E

NA UROCZYSTYM POGRZEBIE
J. WIELMOŻNEGO JMCI PANA

L E O N A
KUCZYNSKIEGO

66
PODKOMORZEGO DROHICKIEGO
STAROSTY ZUROBICKIEGO.
PRZYPADŁYM PÓ ZŁOŻENIU CIAŁA W DNI LXII.
PRZY WYSTAWIENIU PORTRETU

M I A N E

Przez JMCI XIEDZA
LEONA BEŁOWSKIEGO

KANONIKA BRZESKIEGO
PROBOSZCZA WĘGROWSKIEGO.



W WARSZAWIE

W Drukarni Piotra Dufour,
Roku mpcclxxvii. Dnia xxix Kwietnia.

KAZA

WARSZAWY

WARSZAWY

WARSZAWY

WARSZAWY

WARSZAWY

WARSZAWY

WARSZAWY

WARSZAWY

WARSZAWY

WARSZAWY

WARSZAWY

WARSZAWY

WARSZAWY

WARSZAWY

WARSZAWY

WARSZAWY

WARSZAWY

WARSZAWY

WARSZAWY

WARSZAWY

WARSZAWY

WARSZAWY

715887



Do
IASNIE WIELMOZNEY IEYMCP.
MAGDALENY
z KOSSAKOWSKICH
KUCZYNSKIEY
PODKOMORZYNEY DROHICKIEY
STAROSCINEY ZUROBICKIEY
PANI Y DOBRODZIEYKI.



JASNIE WIELMOZNA
PANI.



*ZYCIA i śmierci Wiel-
kiego w Oyczyźnie
Męża Jasnie Wiel-
możnego Imci Pana
PODKOMORZEGO DROHICKIEGO STAROSTY
ZUROBICKIEGO Matłonka Twoiego naypo-
żądańszego pamiątkę, niósę Ci IASNIE WIEL-
MOŻNA PANI, na ofiarę; współżyjącym, na
wzor; Potomności na przykład.*

Niechcia-

Niechciałem ja wyborniejszemi wyrazami przyćmić sławy dzieł I E G O, i dlatego najprostszemu życia i śmierci acz nie podług wszelkiej obfzerności przedsięwzięłem opisanie sposobu.

W tym tedy myśli zamierzeniu, uchodząc z mową uwagi zebrałem i pod zaszczytem Imienia J: W. PANI publicznie poświęciłem światu.

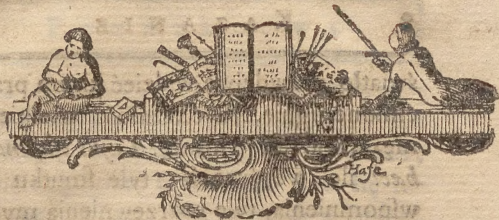
Wyczyta tu Obywatel osobliwiey, nieodstępna od Oycow swoich o Wiare gorliwość, niepoślakowany Staropolskiej rzetelności charakter, a zatym upewni się o szczęścia swojego właściwey istocie.

Wyczytasz oraz I. W. PANI z ożywionych duchem prawdy, chęci moich, że zbior ten myśli uczyniony, nad wielkim tym mężem do Ciebie należy iako dzielący wszystkie z nim chwaty, zaszczyty; że zbior ten myśli do mnie ofiarować TOBIE I. W. PANI należy, iako zakład ku przeznaczemu Domowi Waszemu nieustającego przywiązania moiego i wysokiego szacunku.

J. W. PANI

Najniższy Sługa

X. LEO BELOWSKI K.B.P.W.



KAZANIE POGRZEBOWE.

Cujus est Imago hæc? *Matth. 22. v. 20.*

Quomodo cecidit potens? *Mach. 61. E. 9. v. 21.*

Czyi to jest ten Obraz?

Tak to upadł możny?

Thema



OBRAZ widzę, osoby
nie widzę? farbami
przybrana postać jest.
istoty rzeczy niema; to co przypomina
ukontentowanie i uszczęśliwienie serc
Obywatelskich, jest, co kontentowało
i uszczęśliwiało, niema; O? okropna
zamiano! za istotę widzieć, cień, za
światło

światło prawdziwe widzieć kirem przy-
 ćmione ognie, za okazałość wielkiego
 meża, widzieć trumnę! *Cujus est Imago*
hec? ile weyźrzenia, tyle smutku ile
 wspomnienia, tyle rozrzewnienia myśli,
 ile rozważania że był, tyle ięczenia
 że nie jest, *Quomodo cecidit potens!*
 Dla nas portret, dla ziemi ciało, dla
 wieczności dusza. Dla nas widok te-
 go pozostał, co utworzyła ręka ludz-
 ka, a zniknęło to co utworzyła Wszech-
 mocności prawica; przychodzi wilgoć,
 i po długim czasie przeciągu zaciera
 farbę, przychodzi śmierć i w momen-
 cie wydziera życie.

Chwila zapustna przez to maigca
 bydz naywefelsza, że dni nam otwie-
 ra pokuty, z pośrzodku naymilszych
 zabaw, wrywa nam Pana, który był
 pociechą serca naszego (1) a nie zo-
 stawiać tylko smutek, ćmiąc oczy na-
 sze obrazem. (2) Garść popiołu, re-
 szta

(1) *Deficit gaudium cordis nostri.*

(2) *Propterea maestum factum est cor*
nostrum ideo contenebrati sunt oculi no-
stri Thren: C. 5. v. 15. & 17.

szta człowieka, rysuje nam całą bytność jego, i to co było zaletą wieku naszego, zadziwieniem obcowania, twierdzą dobra Ojczyzny, staie się losu igrzyskiem, nikczemnością ziemi, połowem robaństwa, *quomodo cecidit potens*? Dni życia jego nagle zawarte gdyby się cofnąć mogły, odkryłyby nam wdzięczność twarzy, ogromność wzrostu, wspaniałość ciała, ktoremi iako stroynym odzieniem, duży szlachetność, obleczone była.

Gdyby się zamknięte otworzyły groby, znalazłby się nacisk sług wiernych, przyjaciół prawdziwych, udzielających, gdyby można, własnego życia, wydzwigających na ramionach swoich S. P. I. W. Pana zwłoki z przepaści nędzy i z błota gnilizny. (3) Kości oschłe słuchaycie słowa Bożego, oto ja wpuszcze w was ducha y żyć będziecie mowi Pan: bo czyliż z tym malowaniem dłużej się bawić możemy? nie znaydzie tu nikt miłego rozerwania myśli, współobywatel rady, sędziad

Ezech.
34. v. 4.

(3) *De lacu miseriae & de luto fecis.*

szlachcie z pospółstwem zafsony, nayukochańsza Ojczyzna wsparcia, Religia obrony, gorliwość o wolność, przyzwoitą urodzeniu zaratowania nie znajdzie gust zagraniczny mody odporu. Słowem: Ile w I. W. Podkomorzym wielkich przymiotow, tyleby trzeba wystawić Portretów, byłyby w prawdzie te, Cnot jego wieczne pamiątki, lecz czyliż one byłyby wrażeń zdolne w myśl naszą, tego dzielność ducha, którym tchnął, to podziwienie dzieł wspaiałych, którym myśli nasze zachwycił, to uczucie doświadczoney słodyczy, którą napawał! Jedna upadła osoba, wiedney upadło wszystko. *Quomodo cecidit potens.*

Zawołany jestem do ostatney a żałosney pogrzebowey usługi, coż z myśli moiey wskroś żalem przeiętey wycisnę? strata męża, dobrocią, wielkością i wspaiałością przewyższającego wielu, równaiącego się z kim mało, skrzepia i zastanawia obrot duszy, zadziwiaiącey się, że, ten który dopiero był, już nie jest, a chcącey się na niego zapatry-

patrywać, iakoby był. Ieszcze nieo-
schła pamięć, jeszcze nie osłygło z
miłości i przywiązania serce Pańowie
wałze, którym nayżywiey wyrażacie
sobie I. W. Podkomorzego na czas
nieiakiś z oczu usunione go walczych,
nie zaś śmierci pociskiem pod grobo-
wiec zwalonego. Ta jest bowiem pra-
wdziwey miłości dzielność, że nieprzy-
tomne iak przytomne wyraża oddalo-
ne iakby przy nas były zbliża, martwe
iakoby żyły wskrzesza. Kochaliście
żyjącego, otoż! wam pokażę dla uko-
ienia żalu iako żyjącego; w pierwszey
części, ubolewaliście nad umarłym,
otoż wam pokażę iak umarłego; w dru-
giey części.

Boże życia i śmierci otwórz we
mnie wyraz prawdziwego życia i pra-
wdziwey śmierci. Iasnie Wielmożny
Pasterzu użyj zwyczajnego błogosła-
wieństwa, ściagnij Ducha wymowy,
niech Bog będzie uwielbiony z S. Pa-
mięci I. W. Podkomorzego życia i
śmierci. Ad M. D. G.

Miły widoku I. W. Podkomorzy
światło oczu naszych, pociecho życia
nasze-

naszego, wynidź z grobu, niech nie-
 nasycone oczy nasze widzeniem two-
 im aby raz się uwesela. Ale tu gru-
 bość zmysłów niedoskonałościom pod-
 legła nie dojrzy istoty żywości tego,
 czym kto żyje, nie podobna tylko
 tym co ożywia, dochodzić. Myśli
 nasza nayprzedniejszy składzie czło-
 wieka rozsun perspektywę swoją, kto-
 rą umarłego umiesz zbliżać do życia,
 i tak wskrzeszać i układać sprawy
 wielkich ludzi, iakbyśmy na nie patrza-
 li, iakbyśmy doświadczali, iakbyśmy
 z niemi obcowali. I przeto uczyni-
 my się iakośmy bywali nieodstępniemi
 tego Pana: podźmy z nim do domu
 iego, podźmy między sąsiedztwo, podź-
 my do obrad pötocznych, podźmy do
 Trybunałów, podźmy do rad Seymo-
 wych, podźmy do Kościołów, podź-
 my naostatek na miejsce to, gdzie ży-
 cie zakończył, a wszędzie może mówić
 o sobie w Bogu zesły Pan: *babebo cla-*
ritatem ad turbas & honores apud senio-
res juvenis, acutus inveniar in iudicio,
in conspectu potentium admirabilis ero;
& babebo immortalitatem. Będę miał
 zasł-

Sap. 8.

2. 10. 11

13.

zafczyt y wyrozumiałość u ludu, chwałę u sędziwych od młodości, przenikającym będą sprawiedliwość, przytomność naymożniejszych zadziwiać będą, i będą miał nieśmiertelność.

Wybaczycie słowu że Dom tego Pana nazwę załadzką ludzi, a ludzi wielkich, ludzi rozumnych, z ktoremi rad obcował, ludzi przy wejściu pragnących udoskonalenia, a wychodzących przezorniejszemi, był ułowieniem ferca, był gośczonego nieuprzykrzonym zawięzieniem, przy słodkich zabawach. Bogaty i uboższy, stary i młody, biegleyszy i mniej oświecony wydzierając się lgnął, spodziewając się nowego zadziwienia, powracał do mieszkania z utęsknieniem, że się dłużej nie bawił, odnosił tę korzyść i zafczyt, że się w tym posiedzeniu znajdował, udzielał opowiadaniem współsładom tej słodczy, którą się nasycił, i nigdy nabawić się choć oddalony nie mógł.

Kogoż bowiem nie budowała i nie wstrzymywała owa przystępność, łagodno-

dność, rzetelność, poufalskość z powagą złączona, z którą przyjmował i odprawował, przychodzących do siebie. Kogo nie przytrzymowała owa to bystrość i zwrotność umysłu Pańskiego, owa to przyjemność pociągająca serca wszystkich, że iako dostojnością swoją przewyższał wielu, tak uprzejmnością swoją wiązał wszystkich, wspaniałością swoją zdał być nad innych, ludzkością swoją zdał się być wszystkim równy.

I ten to ieden charakter ludzkości zdobi wielkość ludzi; i naydelikatniejszy użycie wielkości nie może być ukazane, bez ludzkości ku ludziom. Bo proszę, co jest towarzystwo ludzkie? jeżeli nie owa złączona machina z samych złożona sprężyn? sprężyna najpierwsza i najmocniejsza już to przyeiskiem, już uleganiem, już zawrotem, już zastanowieniem się, już odbijaniem, już pociąganiem do zamierzonych skutków i celów zwraca, i tak wszystkie kółka za poruszeniem najpierwszey sprężyny swoy bieg szczęśliwie odprawiają.

Łączy

Łączy nas iak owe w machinie sprężyny, iedność Stworcy, iedność wiary, iedność obcowania y wzajemna przydatność ludzi ku ludziom; dał Bog wyższych dla niższych, niższych dla pomocy wyższym, tu rządzić, tu kierować, tu zwracać, iest to ieden wyraz pierzeństwa, tu przymilać, tu ulegać, tu użyć powagi, tu się upodlić z podłacemi się, iest to miłe użycie pierzeństwa, iest to dowod, żeśmy ludzie, że umiemy z ludzmi, żeśmy nie bez ludzi, żeśmy z ludźmi wszystko, *habebo claritatem ad turbas*, będę miał zaszczyt u ludu.

Podźmy z nim do Sąsiedztwa: o! ta osoba iego oczyma, sercem y myślą rządziła przytomnych, gdy do iednego mówił, zadziwiał i kontentował wszystkich; gdziekolwiek znaydował, tam nie zamknięte powieki, tam okrasa przyjemności, tam uweselenie ducha. Uchylił się z pośrzedku obcuujących! już powszechnie poszepty: gdzież iest? co się dzieie? iak prędko się pokaże.

Zapo-

Zapomniemyż o tych nieopłakanych zabawach, które lubo są nie bez pożytku, w przyjemność swoją wprawu-
jących obyczaje, nie są jednak nay-
mocniejszy towarzystwa ludzkiego
ogniwem, zapomniemy mowę o tych
zabawach, a znieście swoje prywatne
interessa Sąsiedzi, któż tu pomocy ile
z siebie być mogła, któż tu doświad-
czonych reguł, przez kogo być mo-
gła? któż z azardem fortuny przez wła-
sne a mocne w dawanie się nie doznał?
Znieście całej ziemi tyczące się potrze-
by, z jakim zastanowieniem, z jaką
przezornością, z jakim niedowierza-
niem swoim, lubo wybornym senty-
mentom, z iak skwapliwym sprasza-
niem mogących zaradzić, te się koń-
czyły? owszem mogło co więcej
serce wielkiego Męża udręczyć, iako
przeglądać że zamyśli jego samą umiar-
kowane sprawiedliwością obca niechęć
na swojej wykonanie złości kierować
się targnęła.

Można było zadziwiać się nad ied-
nostaynemi okrzykami obywatelstwa,

że

że co czyni y zamyśla niebyło tylko zakładem wierności i uprzejmości ku swoiey Oyczyźnie. *habebo claritatem ad turbas* Zbliżmy sobie młodość tego Pana: wszakże kto go znał, niech świadczy, że nie wielością lat, ale przymiotow czynił sobie i u naysędziwizych powagę i zaszczyt *habebo honores apud seniores Juvenis*, czego inni z trudnością przy schyłku wieku nabyć nie mogą, tym Opatrzność Boska w pierwszym go napelniła kwiecie, co innym potrosze, temu razem udzielono, co innym z mazołem i pracą przychodzi, ażeby swoich w dostąpieniu szczęścia dopieli zamyślow, temu samo szczęście honor i sława swoje ofiarowały dary. Ledwie wyszedł z dzieciństwa, ledwie dorósł młodzińca, zaraz do nayważniejszych spraw używanym został; zaraz z przekonaniow wewnętrznych wybiegł okrzyk, że bez iego rady i powagi albo nic, albo mało co się stanie. A iakąż był ozdobą Trybunałow? tyle kroć piaśtniąc urząd wielkiego Sędziego, gdzie święta sprawiedliwość: całą spokojność, równość i uszczęśliwienie kra-

in zaśadza; niech uczynił pierwszy krok do Stolicy Trybunałskiej, zdała się wstępować radość w miasto, a bytność jego pożądana wszystkim pewney bez podziału swoiey użyczała ozdoby, wnet otaczały gminy wysużonych pacjentów na łonie jego swoje składających losy, wnet zbiegała się prześwietna Pałestra przezornością swoją myśli jego chcąc doyrzec skinienia, a wyroki jego wzięte były od współsędziów za prawidło sprawiedliwości. Dzikie nieunoszone i duchem przeciwności nadęte umysły, wyborzym zdaniem do swoich zwrocić umiał powinności. kładł na szale równości zarzucane i odbite dowody i gdzie potrzeba było wzięść sprawiedliwości przewagę, mężnym ferce na tamą nachylił się stronę, słowem: pod hasłem Imienia jego sprawiedliwość Obywatelskim prawom przyśadzona była. *Acutus ero in Judio*. Podźmy z nim na micyśca publiczne Seymowych obrad, podźmy do Kościołów. Ia te dwa zaśady społeczności ludzkiej iako nieoddzielne uważam. Bog i prawo powodem myśli

sli i pracy tego Pana. Naywyższą powagę ubezpieczenie Tronu, kraiove uszczęśliwienie na tych dwóch zakładał fundamentach: wiary i prawa. Myślił w sobie i rozważał ustawicznie, przyszedłem na ten świat Polski zastępując miejsce zeszlých przedemną gorliwością o wiarę i wolność znakomitych mężów. Nie masz już owych Iannów Zamoylskich, Czarnockich, Chodkiewiczów, nie masz Macieia, Iędrzeia, Marcina, Iana, Abrahama Kuczyńskich, nie masz Adama, Woyciecha, Iana, Lenarda, Mateulza, Stanisława, którzy wielkiego Bohatyrę i Króla Iana Trzeciego podpisałi Elekcyą (4) nie masz nayukochańszego Oyca mego Wiktoryna Podkomorzego Drohickiego pierwey, Kasztelana Podlaskiego potym, wspaniałey duszy Senatora.

Urodziłem się na ten świat Polski mieysca i honory zastępując tamtych, coź mam czynić ieżeli nie zbierać i brać w siebie te wielkie duchy przodków moich; mam być pielegnowany

B ij

(4) O tym *Niesiecki*.

na łonie Ojczyzny, a nie kochać Ojczyzny? mam być Synem Ojczyzny, a nie dbać i nie ratować Matki? mam być przednieyszą częstką z Obywatelstwa, a nie znać powinności Obywatela? krwią i potem przodków moich skropony kray wziął wzrost sławy, powagi i dzielności u postronnych, czyż mogę dopuszczać w nim poniżenia i zniewagi? wolność nieco z swoich wysockzyła klubów. i wzięła na siebie swywoli postać, ale czyliż z spraw Ojczystrych od nayprzezornieyszych ustanowionych Przodków, na zabezpieczenie złemu nie wynaydziemy sposobów? nowość w każdej Rzeczypospolitey nie może być chwalebna, chyba wtedy gdy na dawnych żywa prawa twierdzach.

Rząd wolny w narodzie jest naśladowaniem naywyższego rządzenia Boskiego, gdzie nadawszy ludziom rozum, pamięć y wolą nayupobaińsze sobie zbiera pożytki. Rozum oświeca i prostuje, pamięć wyraża obowiązki, wola wykonywa, i lubo zdają się przez

uśc-

ułomność zdrażać, przez wzgląd na uszczęśliwienie jednak wieczne, i miłość Boską zwracają się na drogi czyste i proste, niosąc z siebie miłą ofiarę Stwórcy. Tak słodycz wolności krajowej czyni ludzi poczciwych, przezornych i mądrych, a przypominając dawnych czynności, najmocniejszych dobywa usiłowań, ażeby szczerze kochać a z miłości ratować i ubespiezać Ojczyznę.

Nie tak iak w niewolniczych iarmach boiaźń iest prawidłem, tu cnota i chęć honoru iest do naywspanialszych dzieł powodem. Iakże wolności odstąpić? a cóż gdy zaczął rozważać nayczyystsze źródło uszczęśliwienia kraju, Religią świętą, która nakazując cnoty poświęca ie i udoskonala.

Co bowiem Wiara czyni? iezeli nie łączy nas nayzbawienniey w społeczeństwo, iezeli nie łączy nas z Bogiem i z Stworcą naszym, do którego przez tę ziemię iako przez drogę ustawicznie dążemy; na cóż są zaśczerpione Państwa

stwa, jeżeli nie żeby wyznawać najwyższe panowanie Pana Boga, Bogu służyć, Boga kochać, do Boga się przynosić.

Wiara uczy, że cokolwiek dobrego ludziom czyniemy, czynić powinniśmy z miłości Boga, który jest i być powinien początkiem i celem myśli i spraw naszych. Myśli same, przez które ludzie łączą się z Bogiem, ściśley wiążą samychże ludzi między sobą. Cnoty te, które mają być uwiecznione w wieczności, zakładają na ziemi Rzeczpospolitą, mocno w zgodę uspalniają Braci. czynią narodowi przyjaciół, których wzajemne przyrzeczenie i dotrzymanie słowa, sama święta poświęca Religia. Religia mówię przepisującą ludziom prawo miłości wzajemney, nakazuje oraz wspólną sobie pomoc, upatruie każdego pomyślności, i uszczęśliwienia, rządzi namietnościami, krępuie zbrodnie, oczyszcza cnotę, w samym iey źródle, wygasza występki w samey ich iskierce, i jest, że tak powiemy, obronicielką i przyjaciółką społeczeń-

leczeństwa ludzkiego. Religia ta mówi, niewinność broni od natarczywości i niesprawiedliwości prześladowców, ubogi uciśniony znajdzie spieszącą się rękę na otarcie łez jego; przez iey prawa oddaie się podatek, to jest, co Cesarzkiego Cesarzowi, co Boskiego Boga, Tron zostaje pod obroną samego Boga, Pan bez podeyrzenia powierza się straży iednego sługi, Ociec serdecznie kochany przepędza dni szczęśliwie z Synem, nieustannie wszelkich mu życząc błogosławieństw, mąż bez niespokojności załypia, cnota dożywniey towarzyszki jego od Religii natchnięta uszczęśliwia codziennie ten związek święty. Religia więc ta jest zaręczeniem publicznego bezpieczeństwa darem jest naydroższym, który Bóg mógł ludziom zesać; prawa są iey święte, zdania iey niczym nieskazane, nauki iey zachęcające do łagodności, lietości, posłuszeństwa, bojaźni i wierności.

Temi od młodości napełniony sentymentami. poselską funkcją naygorliwszym

wżym ofiarę zaszczycił duchem. Nie-
wierność na wymożonych swoim po-
święcone nabożeństwow gmachy chce
budować fundamentach, a w wolnych
fereach panująca Religia, uwielbienie
Boga, zabudowanie wieczności naszey;
zbawienie duszy, ma się w szczuple
scieśniać granicę?

Poganie Bożyszczą swoje, Żydzi
Talmudowe wymysły iakoby iakie
świętości czczą, zachowują i życiem
własnym gotowi bronić? my Religiją
świętą, bez której nikt zbawionym
bydź nie może, dopuścimy poniżyć?
niosę na ofiarę fortunę, honor, mają-
tki i życie Bogu i Wierze, pierwey
w oczach Stanów tego odstąpię y po-
legnę, aniżeli najmnieyszego uszczerb-
ku dopuszczę Religii. Niech Wiara
święta drogą Krwią Chrystusa zakupio-
piona, testamentem nam Iego zosta-
wiona, przez męki i Krew Apostołów
i Męczenników, zaszczepiona, przez
Świętych Boskich do nas zanieśiona,
przez Oyców naszych przyjęta i niena-
ruszenie dochowana, a nam iako kley-

not

not naydroższy w dziedzictwie zostawiona, niech mówię ta Wiara, kray nasz iako przedmurze Chrześcijaństwa, na czole praw Iego zdobi. Niech obrady nasze nie biorą początku, tylko od umocnienia Wiary.

Cóż się stało? oto przychylił ku sobie ferca narodu, stało się tak, iak Bóg i Wiara chciały, iak pozostali w domach obywatele żądali *in conspectu potentium admirabilis ero*. Stopień niebezpieczeństwa i azardów są wymiarem chwały i sławy iego, momenta momentom, czasy czasom, wieki wiekom, usta ustom powiadać będą z podziwieniem, że miały tak wielkiego Obywatela, tak mocnego wiary, praw i wolności obrońce. Senatorskie krzesła zazdrościć będą, że nie mając z niego ozdoby, miały iednak zbudowanie, ziemia tuteysza szczycić się będzie, że wolał w równości zostając rostopnie rządzić, aniżeli na wyższym stopniu samym względem na cudzy interes być rządzonym, *Et habebo immortalitatem*.

Nie

Nie śmiem wchodzić do Domu tego, gdzie życia dokonał, żebym nie odnowił żalu, z tym wszystkim, cóżby to była za podłość, nie mieć śmiałości wchodzić do domu, gdzie dobrze i chwalebnie zakończył życie (5) ten, któremu wszystkie drzwi w narodzie były otwarte do najlepszego życia. Tu przy Kościele Domie Bożym, za który krew wylewać gotów, tu przy Kapłanach, gdzie charakter Chrystusów wielbił i szanował, tu przy ukochanych dzieciach swoich, którzy najszczerzej i najprzezorniej ratunek dać mogli. zbliżyły się osobiście dowody miłości i Opatrzności Boskiej. Zieżdża do domu zaufanego dzieci swoich, przywozi zwyczajne Oycowskie błogosławieństwo, zażywa zwykłego obrotu wielkiej myśli swojej, dziś są zapusty; nie dla tego, że kończymy dni mięsne, ale że zaczynamy dni postu i pokuty, cieszmy się; dajcie osobliwsze znaki weśłości przyjacielom, niby ostatecznie prze-

(5) *Umarł w Mordach w Dobrach W. Imię Pana Ciecierskiego, w zapustu dni ostatecznie.*

przeczuwając pożegnanie, *amplius non videbitis faciem meam*. Cieszy, bawi, rozwesela, Nabością zdięty pada na łóżko, upadły goszczących zwyczajne rozrywki przywoływa Kapłana (6) otwiera sumnienie, prosi z żalem rozgrzeżenia, przyjmuje Sakrament Oleju S. każe sobie podać Obraz Matki Boskiej ofobliwszey Opiekunki życia y skonania swojego.

18. 20.

v. 25.

Czuje się bydz co raz Nabszym, w tym razie żegna Ciebie I. W. Podkomorzyno pełna cnót i rzadkich doskonałości ukochana życia towarzyszeko masz dowody błogosławieństwa Boskiego, piękne dzieci naszych grono, tych nam Bóg pozwolił na zażyczyt Familii, a więcey ieszcze na wsparcie wiary i Oyczynny; oddaie Twoiey doświadczoney opiece, rządź niemi, udoskonalay ich, bo mię Bóg powołaie, żebym się przed nim stawil. Zegnam cię Konstan-

(6) W. Imci X. Kraszewskiego Kanonika Kat: Infantzkiego Proboszcza Mordwego, gorliwego w Kościele Bożym p

stancyo Córko ukochana wraz z Mał-
żonkiem Twoim W. Imię Panem la-
kubem Ciecierskim Podczaszym Dro-
hickim, wyście mi dali kącik do roz-
wazenia i poznania próżności świata,
a ziednoczenia się z Bogiem i Stwor-
cą moim. Zegnam was Iaśnie Wiel-
możne skeligowane Domy (7) z was
krew nayezystszym strumieniem we
mnie wlana, dała dowody, że waszym
właśnym zaśzczytom z moiego usilo-
wania nieco przyrzuciłem blasku. O-
glądał się i na Ciebie W. Łowczy
Mielnicki Synowcze mój naypożądań-
szy, na którego rękę wieczny mam o-
debrać spoczynek, (8) niech cię Bóg
utrzy-

(7) OPALINSKICH, KUSZLÓW, NIE-
MIERÓW. CHĄDZYNSKICH, SWINOLEDZ-
KICH, BUTLERÓW, KRASSOWSKICH,
GRZYBOWSKICH, ZAŁUSKICH, PODOSKICH,
KARSKICH, ZALESKICH, BRZEZINSKICH,
SZUYSKICH, CIECIERSKICH, GĄSOW-
SKICH, SZCZUKÓW, KROSNOWSKICH, KĄ-
CKICH, RADZIMINSKICH, ROSTKOWSKICH,
MŁOCKICH, HOSKICH, SIENICKICH, MI-
CHOWSKICH, WERESZCZAKÓW, i inne.

(8) *Umarł na rękę W. Imię Pana Ło-
wczego.*

utrzymuie mocą ramiedia swojego; To myśli, tak żegna, tak się z Bogiem łączy, tak powtarza; Stworzyłeś mię Pannie do siebie, i nieuspokoione iest serce moje i dusza moja, poki nie odpocznie w Tobie Panu Zbawicielu moim. W tym niemoc śmiertelna ogarnia, oczy i usta zawiera, płacz i łzy z oczu otaczających wyciska, słowem: umiera. Patrzyliście tedy na żyjącego, patrzcie na umarłego, w drugiej części.

Smierć Panowie w iednym momencie wyrywając duszę z ciała, czyni krzywdę ciału; ze wszystkich go odbierając ozdób, czyni krzywdę człowiekowi: psując powzięte nadzieie, majątki i sławę odbierając, samą tylko cnotę i wiarę zostawuie, czyni krzywdę towarzystwu: uchylając w wielkich zwłazcza mężach pomocy i wsparcia ludziom; wszakże są dowody nikczemności i podłości naszey, że te ciało tak piefzczone, że ten człowiek tak sławny, i wielkie w myśli swoiey knuiący projekta, że te majątki i dobra z takim zbierane nateżeniem, że to miłe i po-

mocne

mocne w towarzystwie obcowanie, nie jest tylko obrzydliwym widokiem, tylko niespokojnym wiatrem, tylko niepewnym składem, tylko krótką zabawą.

Podźmy bowiem do grobu tego, w który złożone łaśnie W. Podkomorze-go spoczywają zwłoki, znajdziemy tam I. Wielmożnych Braci, znajdziemy tam nayznacznieysze krwią złączone z nim gminy nie pokazujące z siebie tylko garść prochu, prochu który nie zostawie wielkości, możności, bogactw, przyjemności śladów, usuńmy nawet wieko trunny I. W. Podkomorze-go, co tam uyrzemy, ieżeli nie przerażający oczy widok? co usłyszemy ieżeli nieuderzający uszy nasze odgłos *comparatus sum luto & assimilatus faville & cineri*. przyrównany jestem do błota i przypodobany do perzyny i popiołu; owszem z prochu byłem i w proch się obracam, tym jestem teraz czym być kościół w dzień popielcowy wszystkim przypomina.

30.630.

v. 19.

Spro-

Sprowadzamy teraz dusze niech uyrzy towarzysza swiego: dopiero ożywia i dodaie myśli, dopiero miley okraśy i zabawy sposoby podsiuwa, wraz się umyka, i z wieczności podgląda: że mili przyjaciele odstępuią, że z Domów swoich wynoszą, że od ziemi pożyczane ciała wdzięki, ziemi oddaią.

Co to iest Panowie ? że lubo wzdrygamy się ognia, i upałów, przecieź długi czasu przeciąg czyni nam ie lżeysze, że lubo drżemy od zimna i mrozu, przecie zwyczaj ich znoszenie czyni ie mniej przykre, że lubo trapi nas niedostatek i zgryzota, przecie czas wkłada nas do znoszenia cierpliwie; słyszemy zaś ustawicznie, o śmierciach, patrzymy często na umarłych wstęret iednak nieznośny do nich czuiemy, musi bydz iakowys naymocniejszy pochop odrazy, w cieie ludzkim, że gdy nieupodobanie mamy w okrzepłym, mało mamy mieć względu na żyjące; zwłaszcza: gdy przypominamy żeśmy w cudzym domu, żeśmy w cudzym mieście, żeśmy w obcym kraju,
żeśmy

żeśmy wojnę przyzli służyć, że w
tey mieszkalni, na zawsze zostawać nie
można; że ieden przypadek odebrać
nam go może; że ciało to iest poży-
czone, wrócić go potrzeba; że wie-
czność nas czeka, spieszyc do niey na-
leży; są to myśli podsuwające nam wi-
zerunek podłości naszej, są to myśli
wystawujące nam właściwe życia na-
szego zwierciadło, pokazujące czym
iestedmy, czym wkrótce będziemy; są
to myśli naostatek wmawiające w nas
cnotę, która sama nieskazytelną zo-
stanie.

Zastanowmy się bowiem nad twa-
rzami zeszlých z tego świata, nad twa-
rzami na których się piękność docze-
sna, dobroć obyczajów, powaby, cu-
dze chwytające serca, rysują, dzielność
przenika duszy, charakter formuje, za-
stanówmy się nad temi ustami, które
o prawdzie przekonywały, które przy-
jaciołom dodawały rady, które wybo-
rem słów i ułożenia wysokie w cu-
dze serca wrażały sentymenia, cóż z
nich teraz usłyszemy tylko co mnie
dziś

dzis, tobie jutro. Iabym rozumiał, co mnie dziś i tobie dziś. Jutro nie moje, dziś moje, ówżem: i dziś całe nie moje, tylko ten moment w którym to słowo mówię, jest moim. Nie wiem dnia, godziny, ani momentu kiedy Bóg zawoła, odday rachunek z włodarstwa twoiego i nawet gdy umierać będę, nie umrę jutro, umrę dziś, umrę tego momentu, którego umrę. Zwłaszcza że nie mamy przyiaźnego żadnego czasu, Czas sam iniający, ustawicznie nas popycha do grobu. W tym momencie iak mówię iuż bliższy jestem nim kończę mówić.

A cóż mnie w tey bystrości unoszącego kontentować może czasu? Ieżeli wyraz śmierci przeto jest nie miłym, że dóbr, dóstków, honorow, przyiacioł odstąpię, że ciało na pastwę poniosę robakom, nie byłby to wyraz dobrego Chrześcianina podnoszącego nadzieie swoje do wyższych i przenoszących przyrodzenie obietnic. Wiem albowiem, że pożytki ziemi szczegulnie są pozwolone do zachowania ży-

cia, że to ukontentowanie doczesne nie jest tylko zadatkim wieczney radości, coż mię więc do tey znikomości wiązać może? co jest cobym znalazł godnego na tym świecie miłości serca moiego? wiarę i cnotę z sobą zabiorę, to jest celem życia moiego, to jest powodem starunkow, to jest zamierzeniem czynności moich.

Zostawiłeś wszystko J. W. Podkomorzy, wziąłeś z sobą tę niewzruszoną stateczność przy wierzę, tę niezrównaną gorliwość o wiarę, a z niej wypływające Chrześcijańskie cnoty, niewątpię więc, iak wielką pomocą i zaślona ci były stawiającemu się przed Sędzią Bogiem twoim: bo któżby nie zaufał obietnicy Pańskiej, którą przez Jeremiaśza oświadcza: *An invenietis virum facientem Judicium quærentem fidem propitius ero ei.* Jeżeli znajdziecie człowieka czyniącego sprawiedliwość i szukającego wiary, będę dla niego łaskawym, miłosiernym odpuszczającym przewinienia, i daley *Domine oculi tui respiciunt fidem,* Panie oczy twoie ma-
ią

Jer. 5.
v. 1.

v. 3.

ią wżgląd na wiare. Iak Abrahama
 błogosławil za wiare i z potomstwem
 iego, iak ślepego, uzdrowil dla wiary,
fides tua te saluum fecit. Iak śmiało Pa-
 wel Święty dopominal się korony spra-
 wiedliwosci, za to że zachował wiare,
fidem seruari in reliquo preposita est
mibi corona iustitie; Tak w Bogu ze-
 szły I. W. Imć Pan Podkomorzy Dro-
 hicki po sprawiedliwym wykonaniu u-
 rzędu Sędziego, po wyszukiwaniu wi-
 ary, po między oporem i przeciwno-
 ścią, znajdzie łaskawego Boga, ścia-
 gającego litościwe na siebie oczy, bło-
 gosławiającego go i od ułomności u-
 zdrowiającego ludzkich, a wienczą-
 cego go koroną sprawiedliwosci, iako
 tego, który nienaruszoną zachował
 wiare.

Luc. 18.
 v. 42.

2. ad
 Tim. 4.

Albowiem Moyżesz ow Bog Fara-
 ona, Prawodawca ludu, Rządzca na-
 tury, przez coż nayznakomitszy, ieże-
 li nie przez tytuł sługi wiernego w Do-
 mu Bożym? Eliafz ow człowiek cu-
 dow, postrach bezbożnych, iednym
 słowem: sprowadzający ogień z nieba,

Exod. 7.
 v. 1.

Reg. 3.
 6. 18.
 v. 38.

i sam się podnoszący na wozie ognistym, przez coż sławniejszy iezeli nie przez gorliwość o Dom Boży która go pożerała? zgola: nie byli oni wielkimi, tylko ile byli wyobrażeniem Iezusa Chrystusa, budującego swoy Kościół, zaszczipiającego wiarę, nowy zostawiającego testament,

Taki jest los Panow na ziemi ośbliwie w narodzie naszym, którym Bog pozwolił mocy stanowienia prawa, utrzymania albo poniżenia Religii, z zyskiem lub szkodą całego kraju. Nie są oni wielkimi tylko ile są obrazem chwały Boga, i składem Wszecchności iego, powinni więc utrzymywać chwałę Boga, ktorego prezentują władzę; poważać Religiją, która ich tylko czyni czci godnemi; poważać mowę, ona albowiem wyciąga po nich wierności figurowaney przez Moyżesza, gorliwości okazaney przez Eliaśza; wierni bydz powinni w zachowaniu iey maxym, gorliwi w obronie iey nauk i prawdy, a dopiero staia się zaufańszemi w Bogu, i narodzie, pewniey-

wnieyszemi po śmierci odpłaty i nagrody.

Wiara Iasnie Wielmożnego świętey pamięci Imci Pana Podkomorzego, którą do grobu poniosł, gorliwość którą dziwiącey się zostawił potomności, pomnażała wielkość iego gdy nie chciał bydź wielkim, żeby nie miał bydź wiernym, był tak gorliwym że wolałby nie bydź wielkim, aby tylko wielkość Boga i Religii w swoiey została całości,

Po tych wielkiego serca okazach cożby zostawało ieżeli nie utracać majątek, krew przelać, dać świadectwo Bogu i wierze; lecz kiedy nie w tym nateżeniu rzecz była, dosyć ta przemoc, która nayistotniejszy wiary i wolności odbierała zaszczyty, ta obłuda, która im delikatniey łechtała, tym nieznosniey że skrycie dręczyła, ta obrona wiary, która bez odważenia majątku na przykry los szczęścia, bez niebezpieczeństwa grożącego upadkiem, bydź nie mogła, zastępuje chęć, w tak sprawiedliwej sprawie utraty życia.

Coż to jest albowiem bronić wiary tak, żeby nie tylko zachować ją w sobie, ale zostawić dla drugih, jeżeli nie być to owym Moyżeszem gubiącym Izraelitów koło swego płąsającego bałwana, owym Eliażem wygubiającym fałszywych proroków Baala, jeżeli nie być mężem według ferca Bożego? O zaiste Panowie śmierć mężów tak wiernych i gorliwych droga jest w oczach Pańskich (8) nie mogą oni umierać tylko zawsze w wieczney żyją pamięci drugih, (9) nie umieją żyć tylko iakoby zawsze zapatrywali się na śmierć iako na nadgrode prac i trudów swoich, Czyli żyjemy, Panu żyjemy, czyli umieramy Panu umieramy. (10)

Zycia ich słodyczą Pan, śmierci korzyścią Pan. Lubo po oddaleniu się du-
fzy

(8) *Pretiosa in conspectu Domini mors Sanctorum Ejus* Psal. 115. v. 14.

(9) *In memoria aeterna erit justus* Ps: 111. v. 7.

(10) *Sive enim vivimus, sive morimur Domino morimur.* Ad Rom. 14. v. 8.

szy od ciała, odkrywa się nędzy ludzkiej właściwa postać, utracą się w współczuństwie ludzkim wzajemnie pomocy sposobność, zostawia się w życziwych sercach gorzka siebie pamięć, przecie gdy się umiera Panu temu, któremu się żyło, gdy się umiera w nadziei wolności synów Bożych (11) gdy się umiera grzechom ażeby się żyło sprawiedliwości. (12) gdy się umiera na ostatek w pewności usprawiedliwienia duszy, dostającą się w ręce Boga, której nie dotkną się frogłości śmierci wiecznej (13) śmierć taka nie jest tylko wielbieniem człowieka, w zamianę na czas krótki rozsypanego ciała, nabyciem dzielniejszych ratowania współobywatela sposobów, miłym dla pamięci potomnych upominkiem.

Wielki Boże, mój! to twoim jest dziełem, żeś poświęcił życie wielkiego
Me.

(11) *Inter mortuos liber.* Ps. 87. 5. 6.

(12) *Ut peccatis mortui iustitia vivamus.* 1. Petr. 2. 5. 24.

(13) *iustorum animae in manu Dei sunt. Et non tanget illos tormentum mortis.* Sap. 3. 5. 1.

Męża I. W. Imci Pana Podkomorzego Drohickiego wykonaniu woli twoiey, podobaiącey sobie w iedności wiary, żeś wyznaczył mu śmierć, iako odpłatę, za pracę, iako Koronę za walkę, iako nagrodę za bieg, iako napomnienie dla drugich, do wstąpienia w podobne iego ślady za krotkość życia; mocy to twoiey iest dziełem że żył iako Katolik, iako dobry Obywatel, iako rozumny człowiek, że umarł na łonie powszechney Matki Kościoła, przy obecności Kapłanów, mężnie powszechny śmierci znosząc przypadek. Umiał on korzystać w życiu z tey rodowitości; którą go Bóg i natura zaszczycała, przez poufałość z niższemi; z tey okraszy ciała: która iest wspaniałey duszy nieposlednim znakiem, przez przyiemność obyczajów; z tych maiątków, któremi go nie skąpa z bogaciła fortuna, przez udział potrzebnym; z tey myśli biegłości; która go od wielu dystyngwowała, przez użycie iey na dobro Oyczyzny; z tego serca: które ożywione męstwem nie znało postrachu, przez odparcie niesprawiedliwych pretensyi. Umiał

on

on też naostatek korzystać z tej choroby: która acz nagła przecie wiernemu stała się napomnieniem, że blisko już Pan, że godzina nie pewna, że upewnienie szczęścia wiecznego od iednego zawisło momentu; Umiał on korzystać z tych uwag, które iako ciało sposobiło go do śmierci przyrodzoney; sposobiły do dobrej śmierci, prawdziwego Chrześcianina, śmierci nawracającego się (że człowiek) grzesznika, śmierci uweselającego Niebo, śmierci chcącego umrzeć w Chrystusie *Configuratus morti ejus.*

*Phil. 3.
v. 10.*

Wszakże mimo wszystkie Sentymenty Religii, któreśmy mieć powinni o śmierci męża tak dobrze życie rozporządzającego swoje, nie możemy iednak wyrzec się ludzkości, która głęboko w serca nasze wraziła tę tkliwość, że czuimy żal z śmierci, tych których albo powszechna daie się poznać utrata, albo szczegulne dotykają interesa, zwłaszcza gdy w pośród nadziei naszych, wielu znacznych Mężów, w krótkim czasie w Woiewództwie Podlaskim

w Bo-

w Bogu zeszyły I W. Podkomorzy Dro-
hicki dopełnił liczby (4)

Dozwolcie mi tedy Panowie moi
z głębokości serca moiego wzniesć głos
błagający Nieba, głos dopraszający się
miłosierdzia Boskiego, głos wstrzymu-
jący w pokorze ducha, wyciągnioną na
ukaranie prawicę. *O! mucro Domini*
usquequo non requiesces? ingredi in
vaginam tuam. Zatrzymaj o Boże!
z wielkości Dobroci, twoiey tę klę-
skę, którą z wyplenia wielkich
Mężów, radą, obroną, i cnotą znako-
mitych, ponosiemy. Wszak nie umar-
li cię chwalić będą, ale my którzy ży-
cimy błogosławimy Ciebie.

Jer: 4.
v. 6.

Pf. 112.
v. 17.

Pozwol-

(14) R. 1770. 26. Marca I. W. Imć
Pan Hrabia Ossoliński Kasztelan Go-
styński. 20. Grudnia Iaśnie W. Jan Ku-
czyński Podkomorzy Mieln. Brat ś. p.
Podkomorzego Drohickiego. 1775. W.
Imć Pan Michał Kuszel Stoliuk Pod-
lański i W. Leo Pudłowski Woyski Dro-
hicki. 1776. 18. Maia I. W. Imć Pan
Antoni Hrabia Ossoliński Starosta Su-
lejowski, i wielu innych.

Pozwolicie mi znowu Panowie moi o-
brócić głos mój od Króla Królów i Pana
panujących, Imieniem I. W. ś. p. Pana
do najlepszego z Królów Nayaśniey-
szego Pana naszego STANISŁAWA
AUGUSTA szczęśliwie nam dziś pa-
nującego. Oto iako wam pokazałem
żyjącego a żyjącego podług dobrego
Obywatelstwa, tak koniecznie nicodzę-
pnego od Tronu; iako wam pokaza-
łem umarłego szczęśliwie, a umarłego
nie bez nadgrody, tak koniecznie przy
Tronie.

Zdaie mi się Panowie moi że pole-
gaiąc (że tak rzekę) od śmierci pocisku,
polegl u Tronu, niby duszę oddaiąc
Bogu. Urząd wracaiąc Królowi. Tak
dalece że na ten śmrotny z podziwie-
niem zapatruiąc się widok rzec mo-
zna z Chrystusem: *Cujus Imago est hec?*
Co to iest za wyobrazenie odmien-
ści ludzkich? o to oddać potrzeba Bo-
gu co iest Boskiego, Cesarzowi co iest
Cesarzkiego, *reddite quę sunt Dei Deo;*
quę sunt Cesaris Cesari.

Zdaie

Zdaie mi się iakoby się odzywał w te słowa: Wielki Królu, któremu Opatrzność w rządy to oddała Królestwo, a którego na wszystkie burzliwych okoliczności przeciwności, niewzruszona umysłu stateczność większego czyni, tyś mi to nadchnął te duchy, już iako Obywatel mężnie broniąc i najmnieyszego uszczerbku w Oyczyźnie, już iako Król wspaniale zachęcając, do ratunku tak zgubionego Królestwa? Tyś mówię natchnął mi te duchy, że w czynnościach moich nie mogłem tylko się radzić własnego sumnienia. Już mnie Bog pod swoje tylko zagarnął Panowanie, a Twojemu zostawił, to, czym się szczyliłem i co miałem. Potomstwo moje, że ma honor pod tym mieć skłonienie berłem, którym mądrość włada, sprawiedliwość rządzi, nie odbierze znakomitszey zalety, ani memu Imieniowi większey przysporzy sławy, iako stojąc podług Boga i prawa przy Tronie. Zyi tedy Najjaśnieyszy Panie w późne lata i zapatruy się iak naydłużey z pociechą na wierne krwi moiey usługi.

Iaśnie

Iaśnie Wielmożny Mci Xieże Biskupie który dobrego Pasterza pełniąc obowiązki nie uchylałz o życie dobre powierzonych owieczek, pieczy, a po śmierci za dusze modlitew, to przybycie łaskawe na czynienie błagalney za dusze moię ofiary, to rozporządzenie po całej Dyecezyi dzwonienia i modlitew, iako są do pełnienia właściwe urzędowi twoiemu, (15) tak łaskawego, i do ratunku skłonnego ferca dowody. Bóg dla którego się to czyni co się nayinnieyszemu wyświadcza, takiego Senatora, który kocha swoje Oyczyznę, takiego Biskupa, (16) który iest wzorem w Boskim Kościele, niechay napelni obfitością błogosławieństw swoich,

Połowico życia moiego, drogi składowie wierności, znaleziony skarbie przyziaciółko moja dożywotnia; znam
to

(15) *Omnis Pontifex ad offerendum munera & hostias constituitur ad Hæb:*

3. 5. 3.

(16) *Talis enim decebat ut nobis esset Pontifex ad Hæb. 7. 5. 26.*

*Josu: 4.
v. 20.*

to za dowody uprzejmości Twojej,
to licznego zgromadzenie Ducho-
wieństwa, te rzęsiście zapalone ognie,
te wspaniała katafalku budowle. Święte
te obrządki są powierzchownym wia-
ry świadectwem. Te śpiewania Kapła-
nów, są wojuiącego Kościoła na oba-
lenie Ierychu, nieprawości świata gło-
sy, te zakupione ofiary, będąc pomo-
cą duszy, są hołdu naszego ku Bogu
oznaczeniem, te zapalone świece są o-
zdobą Kościoła, są dobrych podług
Ewangelii uczynków światłem, są mi-
łością zapalonego ferca płomieniem,
ta wspaniała katafalku budowla, zda-
je się być miejscem zwycięstwa od-
niesionego z śmierci, ciała, i świata. Te
powierzchowne uroczystości, są to po-
dobne uczczenia ciała tego, które z
swoich popiołów powstanie, które ma
być uwielbione, które z Chrystusem
królować będzie.

Z tych tedy miar przeznaczna Mał-
żonko moja, pomagając duszy moiej,
zdobiąc Kościół Boży, rozdając świę-
te Iakmużny przydałaś wydatności zna-
iomym

io'mym światu duszy i ciała przymio-
tom. Znaydziesz to w Niebie coś mi
raczyła udzielić na ziemi. Kiedy mnie
więc przedwieczne od ciebie odłączy-
ły wyroki niech się serce i dusza two-
ia na wzor Ionaty z Dawidową od
moiey nie oddziela duszy; będzie to
dowodem stałego przywiązania które-
go doznawałem, nieodmiennę przy-
jaźni, którąś mi świadczyła wielkiej
duszy. znakiem godnym osoby twoiey.

I. Reg.
18. v. I.

Przezacni Mężowie, i plci żeńskiej
zafzczycie krwi moiey, i chwały dzie-
dzice, i dziedziczki naypożądańsi Sy-
nowcowie i Synowice, (17) rozple-
nione,

*W. Imć Pan Wiktoryn Kuczyński Stol-
nik Drohicki. W. Imć Pan Iozef Ku-
czyński Starosta Iadowski. Przewielebna
Ieymć Panna Antonina Kuczyńska, Wi-
zytka. W. Imć Pani Elżbieta z Ku-
czyńskich Zaleska Miecznikowa Drohi-
cka Synowcowie i Synowice ś. p. Podko-
morzeżego, po Bracie iego rodzonym Mi-
kołajm Kuczyńskim Podstolim Drohic-
kim i Kniaziowej Szuyskiej, W. Imć
Pan Iozef Kuczyński Podkomorzeż Biel-
ski i W. Ieymć Panna Barbara Siostra
Iego*

nione rodzeństwo wasze niech w potomne wieki podług przyrzeczonych Abrahamowi wiernemu błogosławieństw w godnych krwi zacney, Mężów, rozkrzewia się, a pleć z was żeńska niech do swoich przyrodzonych wdzięków, na zaszczyt domu, piękne przyłącza cnoty, w zupełności honorów; dostatków i sławy. Ciało z ciała moiego nayukochanśi Synowie i Córki (18) na otaczających was mnie i ostatnią czyniących przyługę nie mogę nie uczuć wonności Modlitew, i wstawiania się waszego dochodzącego do Tronu miłosierdzia, i na wzór Izaaka błogosławiającego Jakuba Syna swojego, nie mo-

gę

Josu:
v.

Gen. 2.
v. 23.

Iego, po drugim Bracie ś. p. Imć Pana Podkomorzego Drohickiego Kazimirzu Kuczyńskim Podkomorzym Biełskim i Annie z Narzymskich Woiewodzance Pomorskiej.

(18) *W. Imć Pani Konstancya Ciecierska Podczaszyna Drohicka, W. Imć Panna Wiktorya Kuczyńska Podkomorzanka Drohicka. W. Imć Pan Antoni Kuczyński Miecznik Mielnicki. W. Imć P. Dominik i Felix Kuczyńscy Podkomorzowie Drohiccy.*

gę nie życzyć: oto zapach dzieci moich
jako zapach kłosem napętnionej roli, kto-
rey pobłogosławił Pan, niech wam da
Bóg z rosy niebieskiej, z tłustości zie-
mi obfitość zboża i wina, i niech wam
służą ludzie i czczą pokolenia.

Gen. 27.
v. 27.

Prześwietne Duchowieństwo pośrze-
dnicy między Chrystusem i ludem, te-
raz jest czas ażebyście pokazali jak
Święta jest wasza Religia, jak powa-
żna usługa, jak gorliwe powołanie;
wznoscie wasze ręce do Boga, prze-
nikającemi Joela słowy wołając do Pa-
na Zastępów, przepuść Panie, przepuść
mu Panie, i nie day dziedzictwa twe-
go na uragowisko.

Joel. 2.
v. 17.

Wielebni Oycowie w których Ko-
ściele ciało moje czeka zmartwych-
wstania wy w życiu dla zasilenia ubo-
stwa żądaliście pomocy, ja po śmier-
ci ogołocoony z Dóbr Ziemskich, nie
potrzebuję tylko Modlitew waszych,
tylko zaśląg waszych, któreby mi wie-
czne przychyliły dobra, *Benedicite om-
nes Religiosi Domino Deorum: lauda-
te & confitemini ei, quia in omnia se-*

Dan. 3.
v. 90.

cula misericordia ejus. Mam ja nadzieię w miłosierdziu Boskim, gdybym tylko mógł mieć pewność o miłosierdziu waszym.

Przeswietna ziemio w ktorej pierzeństwo trzymałem; zawsze w nieodstępnych zdaniach twoich, znaydowałem ośbliwszą ku mnie przychylnosć już nawet kiedy sam sobie rady dać nie mogę, poradziście sobie czyli raczey mnie, zbierając się licznie na to miejsce, gdzie ani wzgląd na osoby, ani szacunek talentow, ani boiaźń mocy, niema, miejsca, poradziście mowie, sobie bez względu na prywatę, ale z szczegulnego serc łaskawych gruntu, uczyniliście nie sobie znowę na poratowanie duszy moiej.

Iedność ta, ktora była pomiędzy nami, względem obrad, iedność ta, ktora jest, względem modlitew, niech będzie zadatkem po długim życiu, szczęśliwym powodzeniu, iedności względem chwały. (19)

Przy-

(19) *Unum Corpus Et unus spiritus
--- donec occurramus omnes in unita-*

Przytomni wszyscy których nie-
znałem, a przecie doznaię od was
ratunku iścieście świadkami w samych
nawet pogrzebowych ozdobach nik-
czemności ludzkiej. Te kiry okry-
wające Kościół, nie są one nagłych
odmian Świata wizerunkiem, te ognie
na czas zapalone nie są gaśnącego
życia podobieństwem, ta trunna łokci
kilka mająca obwodu, nie iście
wszystkiego szczęścia ludzkiego zbio-
rem, mam ja od was ratunek, za
który tym uprzeymiej że nie zasłu-
żony dziękuję, macie wy ze mnie na-
ukę, tym pewnieyszą, że toż was
czeka, co mnie spotkało.

O zaiście Panowie moi na wielkość
tę, którą nam świat wystawia, nie-
możemy się zapatrywać tylko iako na
podkopaną budowlę która wraz upaść
może; co byśmy mówili gdyby cie-
kawość Święta zaprowadziła nas do
ciała w Bogu zesłłego Pana, izaliż by
z podziwieniem nieprzyszło nam mo-
wić *cujus est imago haec?* czyi to ten

D i j

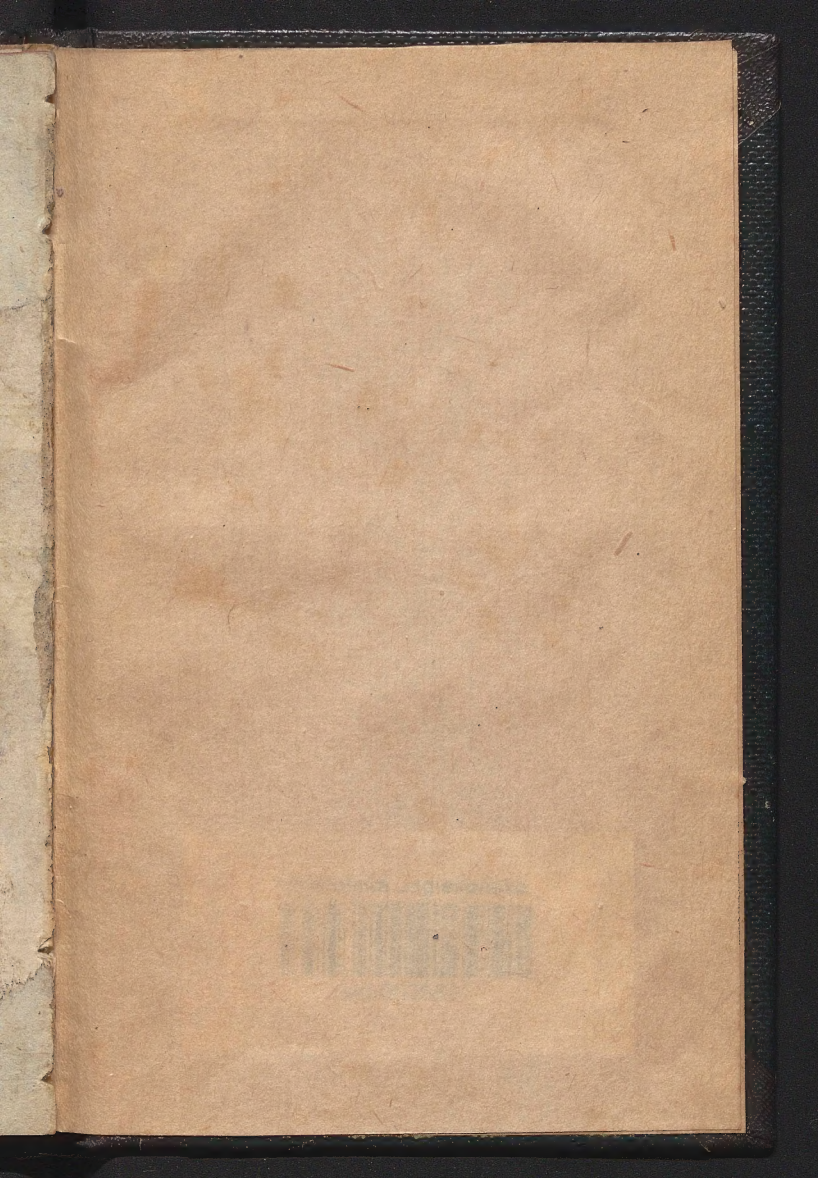
tem --- *agnitionis Filii Dei. ad Eph:*
4. v. 4. & 13.

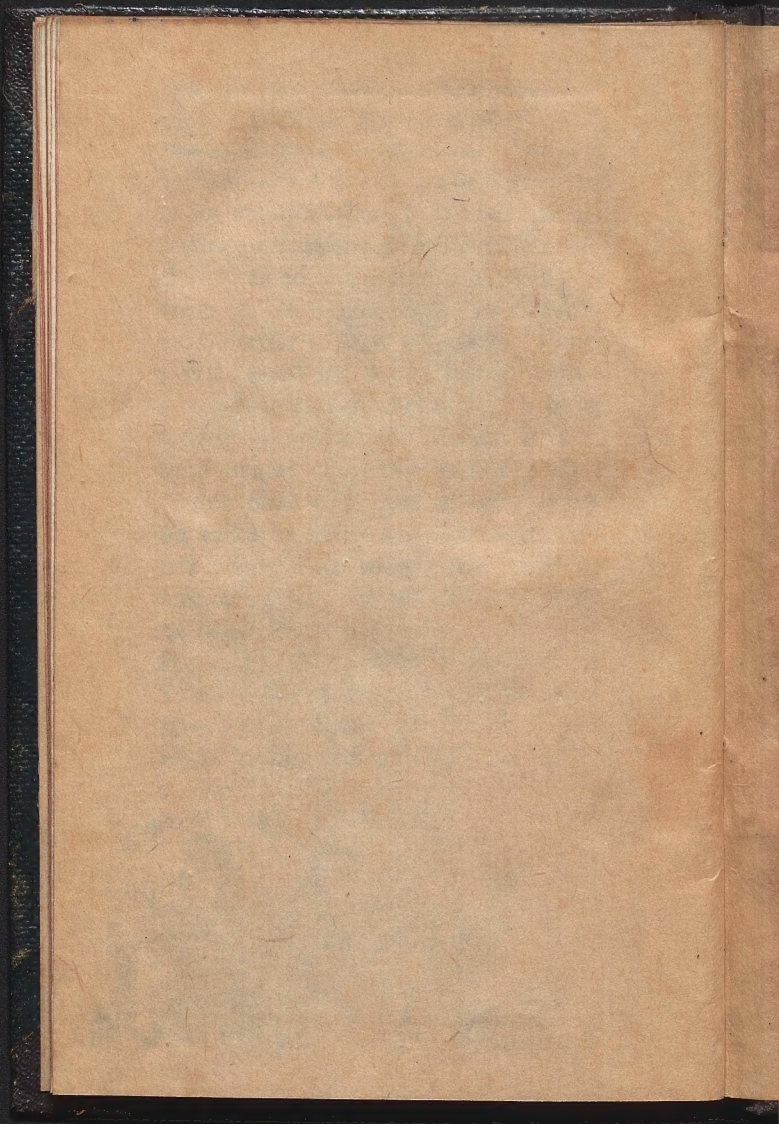
jest obraz? taż to twarz tak wdzięczna
swoię utraciła okraś? taż to głowa
mądra, niezawiera w sobie tylko roba-
ctwo? też to usta wymowne, niewma-
wiaią w nas tylko strach i obrzydli-
wość? tenże to Pan tak możny i oka-
zały, utracił już zgoła pozor swoy?
quomodo cecidit potens! możny w imię,
możny w przyjaciół, możny w for-
tunę upadł! *quomodo cecidit potens!*

Ach takie to są losy ludzkie; gdyby
on tylko w życiu zakładał możność,
bez względu na wiarę, nie umiał by
umrzeć, gdyby był umarł bez względu
na Boga, nie mogłby z nim królować,
życie go do dobrej doprowadziło
śmierci, śmierć doprowadziła do szczę-
śliwey (jak ufamy) wieczności, *quo-
modo cecidit potens!* Oto! jak umarł
możny!

AMEN.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0025827

